Rok XXI. Czerwiec 1927 r. Zeszyt VI.

POWŚCIĄGLIWOŚĆ i PRACA

MIESIĘCZNIK ILUSTROWANY
ORGAN TOWARZYSTWA ŚWIĘTEGO MICHAŁA ARCHANIOŁA.



WARUNKI PRZEDPŁATY

„Powściągliwość i Praca“ wychodzi raz w miesiącu.

Wysokość prenumeraty:

W kraju rocznie, z przesyłką pocztową . . . . Zł. 3·—
Zagranicą rocznie, z przesyłką pocztową . . . . Zł. 5·—

Ceny pojedyńczego zeszytu 25 gr.

Członkowie Towarzystwa naszego otrzymują miesięcznik bezpłatnie.

Ceny ogłoszeń:

cała strona zł. 100, — 1/2 str. zł. 60, — 1/4 str. zł. 35, — 1/8 str. zł. 20.

Przy zamówieniu na ogłoszenie całoroczne 25% mniej.

Prenumeratę, korespondencję, zamówienia i opłaty za ogłoszenia oraz wszelkie inne przesyłki upraszamy przesyłać pod adresem:

REDAKCJA „POWŚCIĄGLIWOŚCI I PRACY“
w Miejscu-Piastowem, Małopolska.
Konto Czekowe P. K. O. Kraków Nr. 405.570.

TREŚĆ ZESZYTU VI:

Na rozbudowę Sierocych Zakładów Wychowawczych w Miejscu Piastowem złożyli
do 7. VI. 1927:

P. T. Zwierzchność Gminna w Makowie Zł. 5, P. T. Magistrat Król. woln. miasta, Tarnopola Zł. 5, Przew. Ks. Prałat Z. Męski w J. Zł. 2, W P. Naczelnik J. Pacyński w K. Zł 5, W. P. Władysław Bogacz w B. Zł. 5, W. P. Świtator Sołtys w Cz. Zł. 5·60, W. P. Jan Żółtowski w Cz. Zł. 20, W. P. A. Mańkowski w Br. Zł. 10, W. P. Godzisława Donimirska w Ż. Zł. 15, W. P. Marjan Drohojewski w Cz. Zł. 50, W. P. Józefa Kałemba w Lw. Zł. 5, W. P. Walerjan Zaklika w T. Zł. 10, W. P. Stan. Madaliński w D. Zł. 10, W P. Grzegorz Ziembicki w Gr. Zł. 7, W. P. Ludwika Kozicka w So. Zł. 1, W. P. Przyłęcki w Wol. Zł. 2, Przew. Ks. Rafał Godziński w W. Zł. 2, Przew. Ks. Karol Zwoliński w Ż. Zł. 5, W. P. R. Ujejski w S. B. Zł. 10, W. P. Jan i Stanisław Pinterhofferowie w W. Zł. 100, P. T. Grono Seminarjum Naucz. żeńskiego w L. Zł. 6·15, W. P. Sołtys Gminy Lichnowy Zł. 23, W. P. Pałkowski w Kr. Zł. 5.

Wszystkim Ofiarodawcom niech Pan Jezus sowicie wynagrodzi w tem i przyszłem życiu. W każdej Mszy św. pamiętamy o naszych Przezacnych Dobrodziejach.

Wdzięczny: *Ks. JAN LATUSEK*
Dyrektor Zakładu.

„Tylko Bóg i zasady stałe, z religji prawdziwej zaczerpnięte, dają podstawę niewzruszoną, trwałość błogosławieństwo i pokój narodom i światu“.

Ks. Br. Markiewicz.



„Miłość ojczyzny nie jest ucztą świąteczną, rozbrzmiewającą gwarem mów i pieśni patrjotycznych, ale szarą, codzienną, służebną robotą“.

Ks. Arcyb. Bilczewski.

Chrystus — Antychryst.

Słów kilka o idei Ligi Katolickiej.

W 1900 roku odbył się w Paryżu międzynarodowy kongres masonów. Cały świat wysłał swych delegatów: Francja, Rosja, Niemcy, Szwajcarja, Włosi i Ameryka. Zebrał się generalny sztab masonów; chodziło



bowiem o walkę wielką i zaciętą — o walkę z Kościołem, z Papiestwem, z Chrystusem.

Precz z Papieżem, precz z Chrystusem! To było ich hasłem, to przewodnią myślą ich obrad.

Uderzyli na alarm, chwycili zabroń przeciw Pomazańcowi Pańskiemu, zorganizowali walkę na całym froncie.

— Jeżeli cała Europa powstanie przeciw Papieżowi, czy ta walka nie ma zapewnionego powodzenia?

— Jeżeli uderzymy na całym froncie, czy nie zmusimy Kościoła do ustąpienia z pola walki? —

Czy rzeczywiście Kościół ustąpił? Nie! Kościół stoi i walczy!

* * *

Czy jednak Kościół nie poniesie żadnych klęsk? Owszem, przyjdą dla Kościoła Bożego straszne klęski i porażki. Mogą przyjść czasy, gdy wygnają lub wtrącą do więzienia kapłanów jak w Bolszewji i obecnie w Meksyku, z ołtarzy katedr i kościołów wyrwią serce, Jezusa utajonego; mogą i u nas nastąpić dni, o których powiemy: — Nie podobają nam się. —

* * *

Ale przecież Kościół jest wieczny, a bramy piekieł go nie zwyciężą. O tak! Wieczny jest Kościół Boży i niezwyciężalny, ale wieczny tylko jako całość, jako idea i myśl. Lecz nie jest wieczny w pojedyńczych swych częściach i prowincjach, w pojedyńczych krajach!

Kościół — Papiestwo jest wieczne i istnieć będzie nawet wtedy, gdy w różnych krajach, obecnie katolickich, wiara zaginie i kościoły pustkami zaświecą.

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Czyż północna Afryka nie była nawskroś katolicką za czasów św. Augustyna? Czy nie „stała tam katedra obok katedry“, czy nie zstępował Syn Boży codziennie na niezliczone ołtarze Nowego Zakonu? — A dziś? Dziś mówimy o Afryce jako o kraju niewiernych (partes infidelium).

Północne Niemcy, Anglja, Szwecja, Norwegja — wszystkie te ziemie budowały potężne tumy katolickie, rodziły swiętych — dziś jednak należą one do diaspory, a katolicy są tam „obcokrajowcami“.

Meksyk uchodzi po dziś dzień za kraj katolicki; lecz walka kulturna, najpierw skryta, obecnie już otwarta, każe więzić kapłanów i biskupów, zakazuje ofiary Mszy św., wysyła wojsko przeciw katolikom, uniemożliwia wszelką legalną akcję katolicką. Nagle i brutalnie przerwał się sen wygodnych katolików meksykańskich.

Bóg wie, o który kraj teraz zawadzi szatan historji!

* * *

— Precz z Kościołem! Precz z Chrystusem! To hasło jak echo szatańskie odzywa się w każdem stuleciu. Historja jest tego świadkiem. Groźnemi falangami uderza wróg na żołnierzy Chrystusa, miota pociski kłamstwa, oszczerstwa, pośmiewiska, nawet morderstwa. Kościół Boży stał i stoi w ogniu, niejedną fortecę utracił, lecz Kościół walczący stoi! Ale tylko walczący i czuwający Kościół stać będzie, Kościół zaś wygodny i rozespany upadnie!

Papieże skupili swe wojska katolickie około twierdzy eucharystycznej: Jezus jest naszym pokarmem, Jezus naszą modlitwą i naszem hasłem.

Walczymy dla Chrystusa-Króla! Walczymy o królestwo Chrystusowe, pragniemy, by rzeczywistością stały się słowa Modlitwy Pańskiej: „Przyjdź Królestwo Twoje!" Walczymy w imię Jezusa.

* * *

A pod czyim sztandarem walczy nasz wróg?

Słuchajcie! We wrześniu 1880 r. odbyła się w Rzymie manifestacja masonów. Przy tej okazji wygłoszono mowę na cześć — Lucyfera. „Evviva Satana!" „Niech żyje Szatan", tak wołał mówca, i „Evviva Satana" krzyczały niezliczone tłumy.

Bóg umarł — Niech żyje Szatan!

A oto słowa mistrza masonów, wypowiedziane w tym samym roku w Genui: — Naszym celem jest zatknięcie sztandaru Szatana na wszystkich kościołach i na Watykanie. Przyjdzie dzień, gdy Chrystus, Pan niebios, kłaniać się będzie Panu naszemu, Panu świata!

Królestwo Szatana!

Szatan zwalcza Chrystusa, Ciemności zwalczają słońce! Jest to walka arcystara, rozgrywająca się od początków świata, walka, około której grupuje się świat cały. Kto zwycięży? Chrystus Pan daje na to pytanie odpowiedź:

— Tyś jest Piotr — opoka — a na tej opoce zbuduję Kościół swój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. (Mat, 16,18.) — Błoga jest ta obietnica Zbawiciela, dająca nam pewność zwycięstwa; ale za mało zwracamy uwagi na to, że to słowo Zbawiciela zarazem jest przepowiednią walk nieustannych. — Nie zwyciężą Cię, Piotrze, bramy piekielne, ale zwalczać Cię nie przestaną.

Kościół — Papiestwo nigdy nie ulegnie wrogom, ale ulec może Kościół w poszczególnych częściach i krajach.

Antychryst zwalcza Chrystusa: ciemności zwalczają słońce!

Patrzmy na Rosję! Tam triumfuje myśl Antychrysta. Któż policzy te ofiary, które w tej walce poległy? Któż policzy wszystkich tych zmarłych, nie zapisanych w żadnej statystyce, których kości próchnieją w dzikich tundrach, w pustyniach wschodu, w bagnach Wołgi, w przepaściach Kaukazu, w jaskiniach Syberji?

Lecz powie ktoś: Jakiż związek mają te okropności z walką Antychrysta przeciw Chrystusowi?

Odpowiedzcie proszę na jedno pytanie: Czemuż to w mieście Saratów wystawiono pomnik — — komu? Judaszowi! Judasz z pięścią podniesioną ku nieku. To symbol walki z Chrystusem! Wahano się długo, komu wystawić pomnik, czy Szatanowi, czy Kainowi, czy Judaszowi? Wybrano cześć jeszcze nie otwartego wroga, lecz zdrajcy Chrystusa! Zdrada Chrystusa, zarzewie nienawiści!

Sądzicie może, że was to nic nie obchodzi? Zanim wojna, głód, niedowiarstwo i prześladowanie przedostanie się do nas, wtedy bolszewizm będzie już poskromiony? Tak myślicie? A któż wam dał tę pewność? Czy posiadacie może jakie poręczenie na piśmie? Kto wie, czy nagle nie otworzą się nam oczy, czy nagle nie przerwie się nasza wygodna drzemka katolicka? Kto wie, czy i poza Rosją nie nastąpią czasy, gdy kłamstwo zasłoni się mordem, a mord kłamstwem? Może już stoimy nad przepaścią!

O Polskę się nie boimy? Powiecie: — U nas przecież cała ludność katolicka, kościoły napełnione pobożnymi, lud lubi okazałe nabożeństwa. Na to odpowiem: Czyż w tych krajach, które dziś są mahometańskie lub protestanckie, nie była również cała ludność katolicka?

Nie potrzebowalibyśmy się bać o Polskę katolicką, gdyby akcją antykatolicką kierowali Polacy, wygodni i nieskorzy do wysiłków. Wtedy katolicy i wrogowie Kościoła walczyliby równą bronią i z równym temperamentem. Lecz akcją antykatolicką kieruje u nas nie powolny Słowianin, ale sprężysty i sprytny obconarodowiec. Czy u nas nie panuje ogromny brak zasad? Czy u nas nie nurtują prądy, wrogie Kościołowi, wrogie Chrystusowi, nie zalewa nas sekciarstwo, nie podnosi czoła masonerja?

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Szatan zwalcza Crystusa! Tak było i tak zawsze będzie.

Podczas międzynarodowego kongresu w Genewie (dnia 23-go października 1922 r.) uchwalili wrogowie zorganizowanie jednolitego frontu przeciw Kościołowi. I stało się, że największa loża masońska, wielka loża nowojorska, licząca 260.000 czynnych członków, połączyła się z radykalnemi lożami europejskiemi do walki przeciw Kościołowi. Uroczysta ratyfikacja tego sojuszu odbyła się dnia 3 maja 1923 r. w Nowym Jorku podczas 142 rocznicy tamtejszej loży.

Wydano nową walkę Chrystusowi i Kościołowi. Lecz zmienił wróg taktykę. Nie atakuje już z zewnątrz Kościoła, bo widzi, że to mało skutkuje. Pracuje więc inaczej. Teraz postanowił podkopać opokę Piotrową, twierdzę Chrystusową. Bez ustanku rzuca wróg bomby trujące między wojsko Chrystusowe, kopie ganki i zakłada miny.

Temi bombami trującemi to niemoralność, pornografja, rzucana między lud, psująca jego duszę.

Taka walka pewniejsza i skuteczniejsza niż otwarty atak.

Wróg podkopuje i kładzie miny. Podkopuje moralność, wstydliwość, podkopuje zaufanie do Księży, Biskupów i Ojca św., podkopuje organizację kościelną. Wyrwijcie z serca ludu wstydliwość, moralność, zasady i zaufanie, a lud jest stracony, a głos Papieża rozbrzmiewać będzie bezskutecznie po pustyniach.

* * *

Wróg Kościoła jest silnie i wzorowo zorganizowany. Jego wojska stoją na baczność! A wojska Kościoła? Organizują się w Li-

dze Katolickiej. We wszystkich krajach starego i nowego świata, w miastach i po wsiach powstają ludzie w obronie Kościoła, zbierają się wojska Chrystusowe. A wojska Kościoła w Polsce? Przyłączą się do tej organizacji, która dziś dla Polski jest aktualniejszą niż kiedykolwiek.

Przed dwudziestu laty mógł francuski polityk Briand słusznie powiedzieć, że Kościół jest twierdzą rozespaną, że wały kościoła są bez armat, jego arsenały próżne, jego wojska rozproszone, że wodzowie zasnęli.

Tak było dawniej. Dziś jest inaczej. Katolicy podnieśli głowę. Papieże odnowili w Chrystusie armję Kościoła. Postarali się o pierwszorzędnych jenerałów — biskupów, zreorganizowali korpus oficerski, mianowicie kapłanów i wlali w ich serca wiarę w zwycięstwo, żołnierzom swoim, którymi esteśmy my wszyscy, podali jako pokarm chleb żywota.

Lecz czy mamy zająć tylko pozycję obronną? Czy tylko bronić się mamy? — Nie! — Kto się trzyma defenzywy — tak mówi mason Blessin — ten już zwyciężony! — Zwycięstwo należy do tego, który sam atakuje!

Wojsku Antychrysta przeciwstawmy armję Chrystusową — Ligę Katolicką!

Potrzeba nam wodza mężnego i bez bojaźni. I takiego mamy. Jest nim Pius XI, „fides intrepida" wiara bez bojaźni, założyciel Ligi Katolickiej. On się nie trzyma defenzywy, on prowadzi do szturmu, uderza na wroga i to na całym froncie!

* * *

Dziś walka zmieniła się: Nie Szatan przeciw Chrystusowi, lecz Chrystus przeciw Szatanowi!

Już podniosły się nasze sztandary, sztandary Chrystusa. Precz z jadem, precz z trucizną, precz z brakiem zasad i wahaniem, śmierć zepsuciu! Chrystus panuje.

Chrystus jest królem! Nietylko w kościołach i na Watykanie, lecz i na ratuszach, w szkołach, w fabrykach, sądach, warsztatach i kopalniach niech widnieją Chrystusa-Króla sztandary!

— Kto nie jest ze Mną, ten jest przeciw Mnie, kto nie jest ze Mną, ten Mnie zwalcza. Albo — albo! Neutralnych nie znamy. Podczas walki stać między frontami, to dowód największego nierozsądku. Już się ustawiły wojska Kościoła, a elitą jego wojsk jest Liga Katolicka. Liga Katolicka naprzód! Do Ligi, do wojska Chrystusowego powinniśmy wstąpić i my Polacy. Już słychać u innych narodów, we Francji, w Anglji, we Włoszech muzykę wojsk Ligi. Triumf Kościoła uderza o nasze uszy. To są zastępy Ligi. Ich hasłem jest Chrystus! Nasze — Polaków — miejsce jest pośród nich.

Lecz zapytacie trwożnie: Gdzież ludzie wielcy? Niemasz ich w naszym narodzie? Oby nareszcie pojął naród, że tym wielkim człowiekiem, to dziś już nie jednostka — to dziś potężna, sprężysta organizacja Ligi

Katolickiej, o której Ojciec św. Pius XI, natchniony twórca dzisiejszej akcji katolickiej wypowiedział z naciskiem i w stylu biblijnym dnia 1-go marca 1924 r. te słowa: „Wszystkim wiadomo, i dobrze, że to wszyscy wiedzą, że akcja katolicka jest Nam droga, jak źrenica oka.“

— Z ust dwóch papieży — tak powiedział J. Em. ks. kardynał Laurenti w listopadzie 1924 r. do J. E. ks. Arcybiskupa Hlonda — z ust dwóch papieży usłyszałem w pamiętnej chwili to samo piękne i złote słowo i Ojciec św. Pius X, podpisawszy dekret o codziennej Komunji św. zwrócił się do mnie z nieziemskim blaskiem w oczach, mówiąc: — Tej myśli nie mam od siebie, tę myśl dał mi Bóg! — Od tej chwili upłynęło 20 lat, gdy Ojciec św. Pius XI, założywszy Ligę Katolicką, zwrócił się do mnie z temi samemi słowami: — Tej myśli nie mam od siebie, tę myśl dał mi Bóg!

Jak codzienna Komunja św. pomimo oporu z różnych stron stała się ratunkiem Kościoła w niejednym kraju, tak pomimo oporu z różnych stron Liga Katolicka stanie się zwycięstwem Kościoła i fundamentem Królestwa Chrystusowego.

Ks. Gaalina

Do Najświętszego Serca Jezusa

W Tobie, o Serce Jezusa przeczyste,
Zdrój nieprzebrany najczulszej miłości,
Źródło pociechy w cierpieniu wieczyste!
Z niego to czerpią wciąż rzesze spragnione
Napój ożywczy dla ducha w radości
I pokrzepione odchodzą w szlak życia...
Pełne nadziei, jakże silne one!
Potężne serc ich czy słyszycie bicia?
A gdy nas brzemię utrapień przygniecie,
Wieniec się cierpień na naszą skroń wtłoczy,
Gdy szczerą pustkę ujrzymy w tym świecie,
O! nie zagasły nam błyski nadziei:
W nędzy zwrócimy zroszone łzą oczy
Do Ciebie, Serce Jezusa litosne,
Boś Ty przystanią wśród nieszczęść kolei,
Ty duszom wracasz życiodajną wiosnę!

Józef Czarnecki.

Uroczystość Św. Antoniego z Padwy

(13 czerwca).

Dzień 13 czerwca, to bezwątpienia dzień uroczysty dla wszystkich czcicieli wielkiego Cudotwórcy, św. Antoniego Padewskiego, bo to dzień jego dla nieba urodzin, jego błogosławionej śmierci. W dniu tym w po-



bliskiej Padwy Arcelli, w malutkim klasztorku braci i sióstr, leżąc na nędznem posłaniu, nawiedzony widzeniem Pana, odszedł do nieba po wieczną nagrodę nasz Patron ukochany, a śmierć jego Padwę okryła żałobą.

Ale św. Antoni umarł tylko ciałem, nie umarł duszą i mocą. Z grobu swego budził Padwę, Włochy, świat cały mocą swych cudów. I to zaraz. W tym samym dniu pogrzebu zaczęły z grobu wyrastać cudowne kwiatki.

Wielu chorych i cierpiących, różnego rodzaju nieszczęśliwi, zaledwie się dotknęli grobu św. Antoniego, już odzyskiwali zdrowie. A ci, którzy dla natłoku nie mogli wejść do kościoła, w którym stała trumna, przychodzili do zdrowia na placu przed kościołem w obliczu całej ludności. Tam w kościele, przy trumnie pokornego sługi Bożego, ślepi otwierali oczy na piękność stworzenia, głusi odzyskiwali słuch, chromi zaczęli biegać, niemi jęli głosić chwałę Bożą, chorzy wstawali mocni i pełni życia, a cuda te powtarzały się dzień po dniu i tak były liczne, że jeszcze tydzień nie upłynął od śmierci św. Antoniego, a biskup z całem duchowieństwem, z magistratem i z całem obywatelstwem postanowili wysłać do Stolicy Apostolskiej poselstwo uroczyste, domagające się kanonizacji Cudotwórcy.

I stało się, że już w 11 miesięcy po śmierci Świętego, dnia 30 maja 1232 r. został przez Grzegorza IX. policzony w poczet Świętych i Padwa była pierwsza, która dnia 13. czerwca uroczyście obchodziła jego kanonizację.

I odtąd rok rocznie, chociaż już blisko 700 lat upłynęło od śmierci św. Antoniego, uroczystość jego 13 czerwca gromadzi kilkutysięczną rzeszę ludu u jego grobu, który stał się sławnym po wszystkie wieki i na świat cały.

I jak ongiś, tak i dziś cisną się do tego grobu chorzy, nieszczęśliwi i ułomni, i nie odchodzą bez pociechy. Cuda wielkie i liczne są ciągłem przy tym grobie zjawiskiem. To też trzeba widzieć wspaniałą bazylikę, kryjącą w sobie ten skarb nieoceniony, w uroczystość 13 czerwca, gdy jej wysmukłe wieżyczki, bodące swemi igłami smaragdowe niebo, rozjęczą się spiżowym płaczem dzwonów, a jej ośm kopuł roześmieją się do słońca prażącego. Mury się ruszają, stropy się ożywiają, niebo się kładzie w mistycznem zespoleniu na ziemi, przestrzenią targnie tysiączny, przepotężny okrzyk ludzki: Tu jest grób najpiękniejszy, najchwalebniejszy świata.

Daleko nam, mili Czytelnicy do Padwy. Ale zapewne niema w pośród nas nikogo, ktoby tam być nie pragnął, nie wejść do wspaniałej bazyliki św. Antoniego i nie pomodlić się u jego grobu, nie ucałować go. Ale ponieważ to rzeczą niemożliwą, sercem i myślą przenieśmy się do grobu naszego Patrona ukochanego i jego polećmy się opiece. On nas i tu wysłucha, weźmie w swoją opiekę i w stawi się za nami do Boga.

Uroczyście przeto wraz z Padewczykami obchodzimy dzień 13. czerwca, jako przystało na gorliwych czcicieli św. Antoniego. W dniu tym dla nas uroczystym oczyśćcie dusze wasze w Sakramencie Pokuty, posilcie się Chlebem anielskim, i ku czci św. Antoniego obdarzcie ubogiego hojną jałmużną, pocieszcie smutnego, pocałujcie nieszczęśliwego, bo to jedyne nabożeństwo, godne wielkiego z Padwy Cudotwórcy.



PROJEKT KAPLICY ZAKŁADU WYCHOWAWCZEGO W MIEJSCU-PIASTOWEM według planów Prof. Dr. J Sas Zubrzyckiego.

Wychowanie Narodowe *)

„Dusza wielu podręczników to dusza jakaś bez Boga i Ojczyzny. Mimowoli przypominają się słowa posła krakowskiego F. Oraczewskiego, wyrzeczone do króla na sejmie rozbiorowym 1773 r. — Pozwolisz mi Miłościwy Królu dopraszać się u gorliwości Twojéj o dobro narodu, ażeby w instrukcji panom delegatom danéj, mógł się pomieścić projekt Edukacji Narodowéj, która będzie najpewniejszém źródłem wszystkich szczęśliwości naszych. Trzeba nam ludzi zrobić Polakami, a Polaków obywatelami, stąd nastąpią wszystkie pomyślne dla kraju powodzenia. Edukacja narodowa powinna czynić Polaka dobrym Polakiem".

To słowa męża z końca stulecia XVIII i słowa przytoczone przez siłę nauczycielską dziesiejszą, aby wykazać prawdę najprostszą: że Polak ma być Polakiem! Zdawałoby się, że o tém wątpić nie można albowiem ktoś urodzony nad Wisłą, nad Białowodą wedle Długosza, musi być Polakiem z urodzenia. O! gdyby tak było. Dziś wychowanie nasze szkolne właśnie dokazuje cudu takiego, że Polak skwapliwie przemienia się na Niemca, Anglika, Włocha lub Amerykanina, byle nie być Polakiem.

„Pożądaném jest — mówi daléj głos Nauczycielski — aby twórcy dzisiejsi podręczników szkolnych, spojrzeli w Przeszłość naszą, rozpatrzyli

*) Ciąg dalszy „Wychowania Szkolnego".

dorobek téj Przeszłości i zaczerpnęli ze Skarbnicy téj przebogatéj. Jakiemże źródłem zdrowém a obfitém i ożywczém dla dzisiejszéj myśli Wychowania są Ustawy Komisji Edukacyjnéj, pisma Popławskiego, Bielińskiego, Piramowicza, Estkowskiego, jaką niewyczerpaną Skarbnicą dla Nauczyciela Wychowawcy stać się może „Chowanna" Trętowskiego. Zamiast szukania nieudolnego dróg nowych, nieznanych — czyż nie lepiéj poznać od podstaw drogi dawne, stare, tak jasno i prosto do celu upragnionego wiodące."

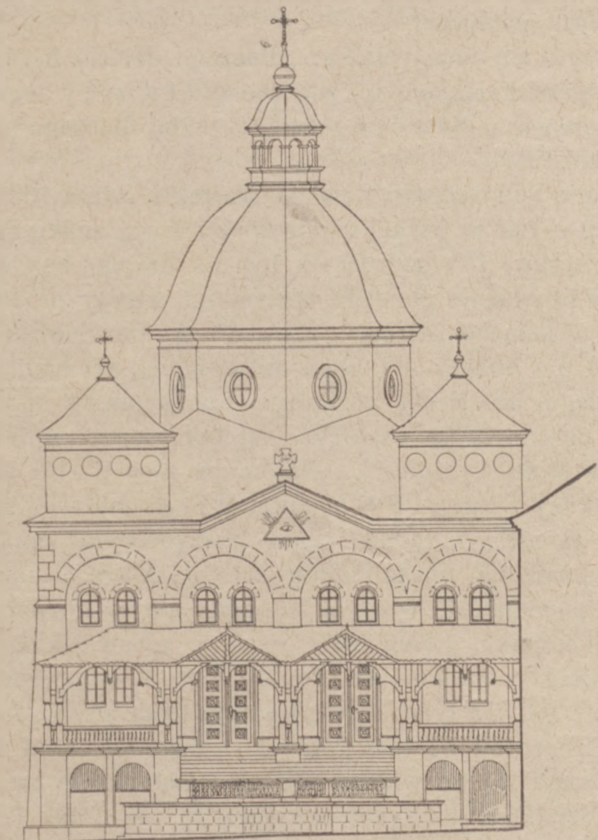
Wtrącić chcemy uwagę, że poglądy dzisiejsze nie dozwalają opierania nowości o rzeczy stare, zacofane. Więc gwoli postępu, dla odmiany, w miejsce Boga a Ojczyzny, powprowadzano do czytanek (elementarzy koniecznie z obca) zastępy źwierząt ze szczególném upodobaniem dla psa, którego nie brak w żadnym podręczniku. Abecadlnik jeden z najlepszych (?) wyobraża psa brzydkiego, zjeżonego, który pożądliwie spogląda na chléb w ustach chłopaka. A ten chłopiec trzyma w ręku bat potężny. Co ma oznaczać ten znak poskramiania zwierzęcia? Zwłaszcza, gdy się zastanowimy nad okolicznością, że to stworzenie jest nader uprzywilejowane u twórców podręczników.

W zdumienie nas to wszystko wprowadza, gdy widzimy, jak świat dzisiaj unika pojęcia „sługa" gdyż sądzi, że w wyrażeniu owém spoczywa jakaś pozostałość niewoli. Na dworcu nie wolno wołać posługacz, albowiem jest to coś obelżywego, lepiéj w języku znienawidzonym krzyczeć Pakier! Któżby w liście położył słowo na zakończenie: sługa?... To coś bardzo niewłaściwego! A jednak obrazy psów po abecadlnikach przyzwyczajają dzieci do uwagi, że pies tylko wtedy ma znaczenie, gdy jest na usługach, ale czego?... bata!... Ma być to znakiem bardzo tajemniczym. Już nie tak świat zaleca, jak Chrystus uczył, abyśmy spełniali posługiwanie w posługiwaniu (Św. Paweł), lecz abyśmy miasto Woli Boga uznawali nad sobą wolę zmysłów i gwoli im dogadzania, na podobieństwo psa nienasyconego, wiernie służyli pod batem wszystkim ułomnościom naszym. U nas w Polsce, dla dzieci polskich, nauka to bardzo doniosła: pamiętajcie od najpierwszego spojrzenia na książkę szkolną, że pies i bat to wskazówka, abyście wierni i posłuszni byli wszystkim — tylko nie Bogu Waszemu i tylko nie Ojczyźnie Waszéj Własnéj! — I tak się dzieje. Idą pokolenia na wzór psa pod grozą bicza w niewolę wszelakim upadkom z zagranicy o nas uderzającym — a Wiara i Miłość w Boga Ojców naszych zanika, a Ojczyzna upada, bo staje się targowiskiem dla wszystkich z niéj korzyści wyciągających!...

Dla postępu wrzekomego i dla dogodzenia wymysłom nowoczesności ujmą to dla człowieka, gdy służy Bogu i Ojczyźnie — za to równocześnie nie jest to nieprawidłowością, gdy ten sam człowiek, przez obraz psa i bata staje się sługą i najemnikiem wszystkich prądów i skłonności dla zgubienia narodu i narodowości.

Do tego przygotowuje dzieci podręcznik postępowy, taki mądry i dobry, że aż przeszedł zatwierdzenia komisji, Rady Kuratorjum i Ministerstwa!!...

O Polsko nieszczęśliwa! Gdzież są ci Polacy, coby byli Polakami? Niema ich wcale. Książki szkolne uczą wszystkiego, tylko nie wychowują Polaków!!...



STRONA CZOŁOWA PROJEKTOWANEJ KAPLICY PRZY ZAKŁADZIE WYCH. w MIEJSCU PIASTOWEM.

Z nauki tak po szkołach dzisiejszych prowadzonéj bez Kościoła i bez Polski wypływa to, że kiedy pycha nadęta a próżność nie chcą usługiwać ideom i bliźnim a rodakom, to równocześnie jak pies służą wiernie pod batem namiętnościom najnikczemniejszym!...

I dziwujmy się teraz, dlaczego to dziś nie można mówić o takich świętościach, aby zzuć obuwie nawet, bo ziemia, na której stoimy, jest świętą!

Po prostu niema świętości — żadnych, jest tylko otoczenie i wrażenie. Taki „Elementarz Powiastkowy" podaje dzieciom psa w 14 obrazkach, potém Alę prowadzi przez wszystkie kąty i strony, lecz ani razu

dosłownie ani razu dzieciom nie okazuje ani Boga ani Polski. To straszne! Ta Ala, którą widzimy jak śpi pod kołdrą, tuż obok Janek również leży w łóżku — ukazuje się ciągle po wszystkich stronicach wraz z rojami ós, lisów, kotków i żabek, po prostu aż do znudzenia. Co to dziecko, poczynające myśleć, wyobraża sobie? Co to za imię „Ala“ nieznane dla duszy polskiej? Ściśle biorąc Ala to Hala, lecz lepiéj takie dać imię, aby nic Polski nie przypominało.

Słusznie pyta się nauczycielka: „dlaczego dziécię uczące się na podstawie Elementarza Falskiego nic nie wié o Stwórcy tego świata źwierzęcego i roślinnego, o Stwórcy całego Cudu, dlaczego nie wié, że żyje na ziemi polskiéj!?“

„Elementarz Powiastkowy“ ma 80 kartek a zatém 160 stronic, wcale nieliczbowanych — ani na jednéj niema znaku Boga, znaku Polski. Wszystko tak złożone, jakby ten podręcznik był dla dziecka bez wyznania i bez narodowości. O to właśnie chodziło wszystkim, którzy pracowali nad nim.

To samo w książce „chcę czytać“ A. Dargielowa i A. Oderfeldówny, dziecko nie obaczy ani Boga ani kościoła, ani kaplicy, ani krzyża, ani Orła polskiego, ani Króla polskiego, ani pomnika narodowego, ani znaku chwały ojczystéj. To wszystko jest tak niepotrzebne, jak śmiecie, które trzeba ze stołu wyrzucać!... Natomiast pies Karo w budzie i bez budy — koty, kozy i kury. W Elementarzu F. Arnoldowéj i M. Witwickiéj znowu dziecko po nasyceniu oka psami obrzydliwymi dopiero na str. 8. przypadkowo spostrzega obraz malutki orła polskiego na murze. Zaledwie na stronie 44. pojawia się w głębi Kaplica, ale to bokiem — potém na str. 45 wnętrze kaplicy, jakieś takie dziwne, nieswojskie, jakby to wyobrażać ono miało coś z umysłu nieudolnego i oderwanego od życia. Kapliczka na str. 50. jest tylko dlatego narysowaną aby Stefan (nie „Szczepan“) grał na fujarce. I na tém koniec! Dziecko od chwil najpierwszych nauki przyzwyczaja się do widzenia Boga i Polski tam na uboczu, w ustroniu, jako przydatek do życia codziennego. — I tak od czytanki do książki po uczelniach najwyższych: jałowość, nieokreśloność, rzeczywistość tylko namacalna i prawda przez źwierzęta obrazowana. Nigdzie podniosłości ducha, nigdzie zapału serdecznego. Książki nie dla młodzieży polskiéj, ale dla młodzieży ogólnéj, bez różnicy wyznania i bez uwzględniania narodowości!

Okazuje się jawnie, iż co my chcielibyśmy tu wytknąć jako brak i wadę podręczników, to właśnie jest ich celem i zadaniem: aby nie wspominały o Bogu i nie dotykały Polski!

Jest to coś tak strasznego, iż właściwie pojąć tego nie można — ale niestety, tak jest w rzeczywistości. Rusini i Żydzi nie stracili ani jednego dnia ze Świąt swoich, socjaliści pomnożyli swoje dnie pogańskie, bezrobocia, a my Polacy patrzymy obojętnie, jak nasze Święta polskie, narodowe, kościelne i wiekami uświęcone bywają poniewierane.

Młodzież szkolna od dzieciństwa widzi, jak w Polsce Święta Kościelne obracane bywają na zgromadzenia krzykliwe, na ruchy pełne niepokoju, byle odrywać już dzieci od Kościoła.

Szkoła bez kościoła w Polsce to twór dziwaczny, nie do życia, ale dla śmierci! c. d. n.

O. Paweł Geniusz

Poeta — Kartuz — Polak — Święty.

Napisał Józef Stanisław Pietrzak. (Ciąg dalszy).

Przedsmak tych „słodyczy“ zwabił go do tego „raju rozkoszy“, do Kartuzów. Nie zrobił tego lekkomyślnie Paweł, on wiedział, że kto się w biały, ubogi habit Kartuza oblecze, ostry bierze żywot, trudne musi ślubować cnoty: świat z jego dobrem i złem na pustelnictwo, na samotność zamieniał, poddawał się niewoli, dobrowolnością ją tylko słodził, wiedział, że z towarzyszami Eremu wolno mu powitać się tylko temi dla światowców strasznemi i ponuremi słowy: Memento mori! Pamiętaj, że umrzesz! Że mu każą właną ręką grób sobie wykopać; w martwiących ciało ćwiczeniach wyczyszczać duszę, oczyszczać serce, cierpliwie pracować i nad własną stać mogiłą i czekać, póki nań nie zawoła Bóg! Trudne położenie a jednak pełen nadziei młody i piękny, i przystojny Geniusz odważnie, po rycersku, jak na Polaka przystało, wstąpił do twardej szkoły św. Brunona.

I został przyjęty.

Przeor klasztoru OO. Kartuzów przeświadczywszy się o szczerości powołania jego, widząc katolika gorliwego a zdolnego młodziana nie pytał go o nic więcej i przyjął. Ród, miejsce urodzenia, familijne stosunki, znamienitsze, mniej znamienite, stopnie naukowe, wszystko to dla niego było równo: albowiem wszystko to świetne czy skromne pochodzenie skasował i zakrył hałat biały Zakonu Kartuzów. Parę lat próby i doświadczeń surowego nowicjatu, zakrywały go mury i nieprzebyta klauzura, jak tam i czem wyrastały te ziemskie Anioły, nie każdemu to dostępnem było oku. W takim Zakonie jak Kartuzów, musiało być anielskie życie młodych lewitów, skoro w innych, w mniej ostrych Zakonach tak ono jest doskonałem, że jeden kapłan świecki przypatrując się pewnemu nowicjatowi w Polsce, zachwycony nim, te słowa napisał: „Jest to prawdziwie święta oaza. Osób blisko 60, ale to wszystko jedna dusza, jedno serce, jedną natchnione miłością. Na twarzach nowicjuszów jaśnieje prawdziwie anielska swoboda i zadowolenie. Wszystko woła: „zostań, zostań bo tylko w niebie piękniej i lepiej, a do nieba

stąd droga!" Ale to szczęście, aby było prawdziwe, wiem jakiej pracy i walki musi być owocem!.... „Ojcowie byli dla mnie bardzo serdeczni — ale najmilej jakoś mi było z nowicjuszami, którzy jak ptaszki z nieba czepiali się piersi mojej. Niepodobna być z nimi, aby goręcej nie miłować Pana Jezusa. Ale, niestety, jeżeliby dzisiejsza demonstracyjna religja wziąć miała górę — to ten raj prędkoby się musiał wyludnić. Nie wiem doprawdy, czy kwitnie podobnie w którym zakątku ziemi naszej chwała Boża, jak kwitnie w tem miejscu błogosławionem"[1]). Kapłan ten w swoim zachwycie sądził, że niepodobno, by wiele takich nowicjatów być mogło a my dzięki Bogu, wiemy o paru innych, równie kwitnących w Polsce przed kasatą Zakonów. Dopiero co w Bogu zeszły świątobliwy Marjanin X. Bernard od Krzyża Pielasiński[2]) tak o swoim wyrażał się nowicjacie, który w Skórcu odbywał w r. 1850. „Anielska to była szkoła! Nigdy bez rzewnych łez, czasów nowicjuszowskich i kleryckich wspomnieć nie mogę tem bardziej, że wy[3]) tego ducha zaczerpnąć nie będziecie już w stanie, jakim nas matka nasza, Zakon Marjanów, karmiła. Nie wiem czy można na ziemi lepiej żyć, jak nasi nowicjusze i młodzież zakonna u nas w ogólności żyła. Jacy ojcowie dobrzy! jak o nas byli troskliwi, jak nas kochali po Bożemu, jak się cieszyli, gdy który z nas szybko w zakonności postępował, takich wielu było. Prawdziwie, była to szkoła świętych. Ja sam trzech świętych Marjanów towarzyszami miałem[4])! Anielska szkoło, czy my cię znów taką mieć będziem w przyszłości?" — „O! szkoło surowości i pieszczot niebieskich! woła inny starzec zakonnik, — dziś jeszcze pamiętam smutne, ponure twarze dawnych Ojców naszych, kiedyśmy czasem bywali grzeszniejsi, i dziś jeszcze pamiętam tych samych Ojców, jakby Aniołów rozradowane oblicza, kiedyśmy byli cnotliwsi, a utwierdzali ich w nadziejach tej świętości, do jakiej nas prowadzili".

Z tego, com wyżej powiedział, widzimy, że O. Paweł Gieniusz słusznie zachwycony swym świętym Zakonem, radośnie powtarzał: „O błogosławiona samotności! O ty jedyna szczęśliwości!" Był to bowiem raj duchowej rozkoszy. I nie mogło być inaczej w polskiej Kartuzji, skoro tam „młody i stary dorastał do postaci św. O. Brunona". Tradycje polskich Kartuzskich pustelni w P a r a d y z i e (o cztery mile od Gdańska), w Gidlach (pod Częstochową) i Święto-Krzyska Kartuzja w Berezie miały

---

[1]) Listy duchowne ks. Zygmunta Goljana, list 21, str. 196.

[2]) Zmarł dnia 19 kwietnia 1914 in odore sanctitatis w Górze Kalwarji za Warszawą i tam ze czcią złożony uwielbienia swego od Boga oczekuje.

[3]) Mówił to w r. 1612 do nowych adeptów swego Zakonu, nowo się w Polsce odradzającego.

[4]) Byli to in odore sanctitatis zmarli klerycy: Lucjan Stanisław od Serca J. Wierzbicki 1852, lat 18, Klaudjusz od św. Stanisława Żabiklicki i Arkadjusz od Ofiarowania Dowgiałło zmarli w nowicjacie 1851 r.

własną i pełną chwały ale i cierpień historję. Do nich bowiem zbiegały się tradycje ze sławnych tejże Reguły po świecie klasztorów, których w XVIII wieku 172 w szesnastu prowincjach liczono. c. d. n.

Dzień 3-go Maja w Zakładzie Wychowawczym w Pawlikowicach.

Każdego roku dzień 3-go Maja obchodzimy jak można najuroczyściej. Już kilka dni przedtem w całym zakładzie wre gorączkowy ruch, ażeby — w dniu tym podwójnego święta złożyć godny hołd Królowej Korony Polskiej i wiekopomnej Konstytucji.

Z niemniejszą gorliwością i pietyzmem zastał nas 3-ci Maja tego roku, z przyspieszonym tętnem wyczekujących świtu rannego, ażeby zanim ożywi się przyroda — z pieniem radości wiosennej złożyć Królowej Polski wianki pieśni Marjańskich i narodowych.

O godz. 5-tej rano po okolicznych wzgórzach rozległy się tony pieśni majowych, płynąc daleko po rosie jako pierwociny chwały dzieci dla Matki. Po odegraniu pobudki wszyscy wychowankowie pospieszyli do kaplicy na ranne pacierze. Po śniadaniu odbyła się uroczysta Msza św., podczas której zakładowa Drużyna sokola wystąpiła w pełnym składzie pod rozwiniętym sztandarem.

Program popołudniowej uroczystości zaczął się odśpiewaniem Litanji Loret., poczem wychowankowie i goście udali się do parku zakładowego, gdzie już obok placu ćwiczebnego oczekiwała ich orkiestra pod batutą P. O. Magistra Ks. Janowicza. Hymnem „Jeszcze Polska" w wykonaniu naszej orkiestry rozpoczęto program Akademji, poczem nastąpiły deklamacje, dwa odczyty: pierwszy o Konstytucji majowej; podnosił jej znaczenie w późniejszej historji Polski a kończył się apelem prelegenta p. Zadębskiego do szlachetnych serc obywateli, ażeby przez zachowanie obecnej konstytucji przyczynili się do budowy silnego państwa polskiego i w ten sposób uskutecznili szlachetne dążenia naszych patrjotów z 1791 roku.

Drugi odczyt poświęcony był historji kultu Marjańskiego w Polsce, uświetnionego chwalebną koronacją Matki Boskiej na Królową Polski.

Na podstawie faktów historycznych wykazał prelegent kleryk Molski jak dziwną opieką otaczała Matka Boska Polskę w czasach przedrozbiorowych i zaznaczył, że pomyślność odrodzonej Ojczyzny zależy od tego, czy Polacy jednozgodnie uznają Chrystusa Królem a Jego Matkę Królową Polski.

Po odczytach nastąpiły śpiewy chórowe, przeplatane pieśniami narodowemi, wykonanemi przez orkiestrę.

Po wypełnieniu pierwszej części programu zakładowa Drużyna sokola wykonała szereg obrazów ćwiczebnych (z tych kilka z lancami) przy akompanjamencie orkiestry z udziałem gości zaproszonych i publiczności z okolicznych wiosek. Obawy, że niepogoda zakłóci nam porządek obchodu, na szczęście nie sprawdziły się.

Po czwiczeniach sokolskich udano się do sali teatralnej, gdzie staraniem Koła Młodzieży zakładowej odegrali wychowankowie sztukę historyczną p. t. „Trzeciego Maja".

W czasie przerw wykonała orkiestra jeszcze kilka utworów muzycznych.

Akademję ukończono o 9-tej godzinie wieczorem, poczem w podniosłym nastroju udano się na spoczynek.

Uczestnik.

Do Byłych Wychowanków i Współpracowników

Zakładów Wychowawczych T-wa „Powściągliwość i Praca".

Kochani Koledzy!

Celem uczczenia 15-to letniej rocznicy śmierci wielkiego Polaka a naszego Opiekuna i Wychowawcy ś. p. ks. Bronisława Markiewicza, oraz 35-lecia założenia przez tegoż pierwszego Zakładu Wychowawczego dla sierót i opuszczonej dziatwy polskiej w Miejscu-Piastowem, postanowiliśmy urządzić w dniach 14 i 15 sierpnia 1927 roku ***Pierwszy Ogólny Zjazd w Miejscu-Piastowem wszystkich b. Wychowanków i Współpracowników Zakładów****.*

Żyjemy w czasach przyspieszonego ruchu organizowania się i łączenia w stowarzyszenia tych, którzy albo wyszli z jednego gniazda, albo których łączy jedna wspólna idea. My, byli wychowankowie ks. Bronisława Markiewicza też pragniemy na tym zjeździe zorganizować się, aby potem wspólnie, wśród szerokich mas społeczeństwa polskiego, można było pielęgnować i rozszerzać nasz przepiękne hasło „Powściągliwość i Praca", które nam było chlebem codziennym w czasie pobytu w zakładach i dążyć do tego, by stało się głównem przykazaniem budującej się naszej Ojczyzny!

Przybywajcie wszyscy!

Z bratniem pozdrowieniem.

Komitet organizacyjny:

X. Dr. Jan Kutowski *A. Nowakowski* *T. Rudnicki*
W. Pochmara *A. Tomechna* *St. Morawski*

Informacji w sprawach zjazdu udziela: Prof. Antoni Tomechna w Katowicach, ul. Sienkiewicza 14, do którego należy kierować wszelką korespondencję. Ostateczny termin zgłoszenia się 15 lipca 1927 r. Dzięki uprzejmości Dyrekcji Zakładu w Miejscu-Piastowem, kwatery mamy zapewnione. Na zjeździe będą wygłoszone odpowiednie referaty.

Iwonicz, 13 czerwa 1927.

Najgorętsze podziękowanie składamy Najsłodszemu Sercu Jezusowemu i Matce Bożej Nieustającej Pomocy za doznane łaski. Wywiązując się z przyrzeczenia, składamy jednocześnie sto złotych „na chleb świętego Antoniego" dla sierót w Zakładach Wychowawczych w Miejscu-Piastowem, modlitwom których bardzo wiele zawdzięczamy.

Wdzięczni: Tad. Bireccy.

Za zezwoleniem Władzy duchownej.
WYDAWCA: T-WO ŚW. MICHAŁA ARCH. REDAKTOR: X. STANISŁAW KOT.

Już wyszedł z druku! **Już rozsyłamy!**

WIELKI WILEŃSKI KALENDARZ MARJAŃSKI

NA ROK PAŃSKI 1928,

Pamiątka Koronacji Cudownego Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, mającej się odbyć w Wilnie w dniu 2 lipca Roku Pańskiego 1927,

ozdobiony licznemi ilustracjami, w pięknej kolorowej i złoconej okładce, zawierający bogate działy: powieściowy, oświatowy, gospodarczy, lekarski, adresy władz i urzędów państwowych, przepisy pocztowe i telegraficzne, miary, wagi, przepowiednie pogody i cały szereg niezbędnych dla każdego wiadomości.

Cena tylko 1·20 Zł

Wszystkich naszych Przezacnych Czytelników i Dobrodziejów najuprzejmiej prosimy o gorliwe zajęcie się zjednywaniem jak najliczniejszych nabywców.

Kto	zamawia	10	egzemp.	otrzyma	2	tytułem	rabatu
„	„	100	„	„	25	„	„
„	„	1000	„	„	300	„	„

Zamówienia prosimy już nam podawać pod adresem:

Drukarnia i Księgarnia Zakładów Wychowawczych

w Miejscu Piastowem, — Małopolska.

Drukarnia i Księgarnia Zakładów Wychowawczych

w Miejscu Piastowem, — Małopolska.

poleca następujące nowości:

	Zł.	gr.
Ks. Br. Markiewicz.		
O Wymowie Kaznodziejskiej	6.	—
Ćwiczenia duchowne	„	—
Przewodnik dla wychowawców ubogiej i opuszczonej młodzieży (2 tomy) po	5.	—
Bój bezkrwawy. Dramat w 7 odsł.	—	80.
Nabożeństwo do św. Józefa	—	60.
Ks. Dr. W. Galant.		
Dekrety Św. Stolicy Apostolskiej: „Quemadmodum Omnium" z objaśnieniami O. Secondo Franco T. J. i „Cum de Sacramentalibus" z objaśnieniami O. Aug. Lehmkuhla	5.	—
Włodzimierz Ogończyk Godziszewski.		
Dla Polski!... Z modlitwami Lucjana Rydla Krucjata Modlitwy za Polskę	—	30.
Bartłomiej Groch.		
Ks. Bronisław Markiewicz a sprawa odrodzenia Polski. Wydanie drugie uzupełnione. . . .	1.	—
Ks. Wł. Gryziecki.		
Socjalne Kazania	4.	—
Kazania dla żołnierzy	5.	—
Michalina Janoszanka.		
Ojczyzna, poemat, — wydanie ozdobne . . .	1.	—
Święto Życia, poemat, — wydanie ozdobne . .	„	—
W Odwieczne Świty, poemat, — wyd. ozdobne.	„	—
Nabożeństwo i nowenna do Św. Teresy od Dzieciątka Jezus	—	20.
Ks. Błażej Łaciak.		
Przewodnik obrzędów wielkotygodniowych, dla użytku kapłanów i sług kościelnych	—	80.
Ks. S. A. Łukaszkiewicz.		
Nowenna do N. M. P. Królowej Korony Polskiej.	1.	—
Ks. Piotr Niezgoda, Dziekan Gen. Wojsk. Pol.		
Na przełomie czasów, kazania okolicznościowe.	6.	—
Kazania o Męce Pańskiej	„	—
Kazania Marjańskie (w druku)	„	—